

Nowa książka Timma Stütza

Szczecin i jego mieszkańcy

„Od początku fascynowali mnie ludzie, zwłaszcza ich fotografowanie” – napisał Timm Stütz w krótkim wprowadzeniu do swej najnowszej książki-albumu zatytułowanej „Fotografie. Szczecinianie Stettiner, 1980-2020”. Ukazała się właśnie nakładem działającej w Lipsku oficyny wydawniczej Engelsdorfer Verlag, z którą autor jest związany od lat.

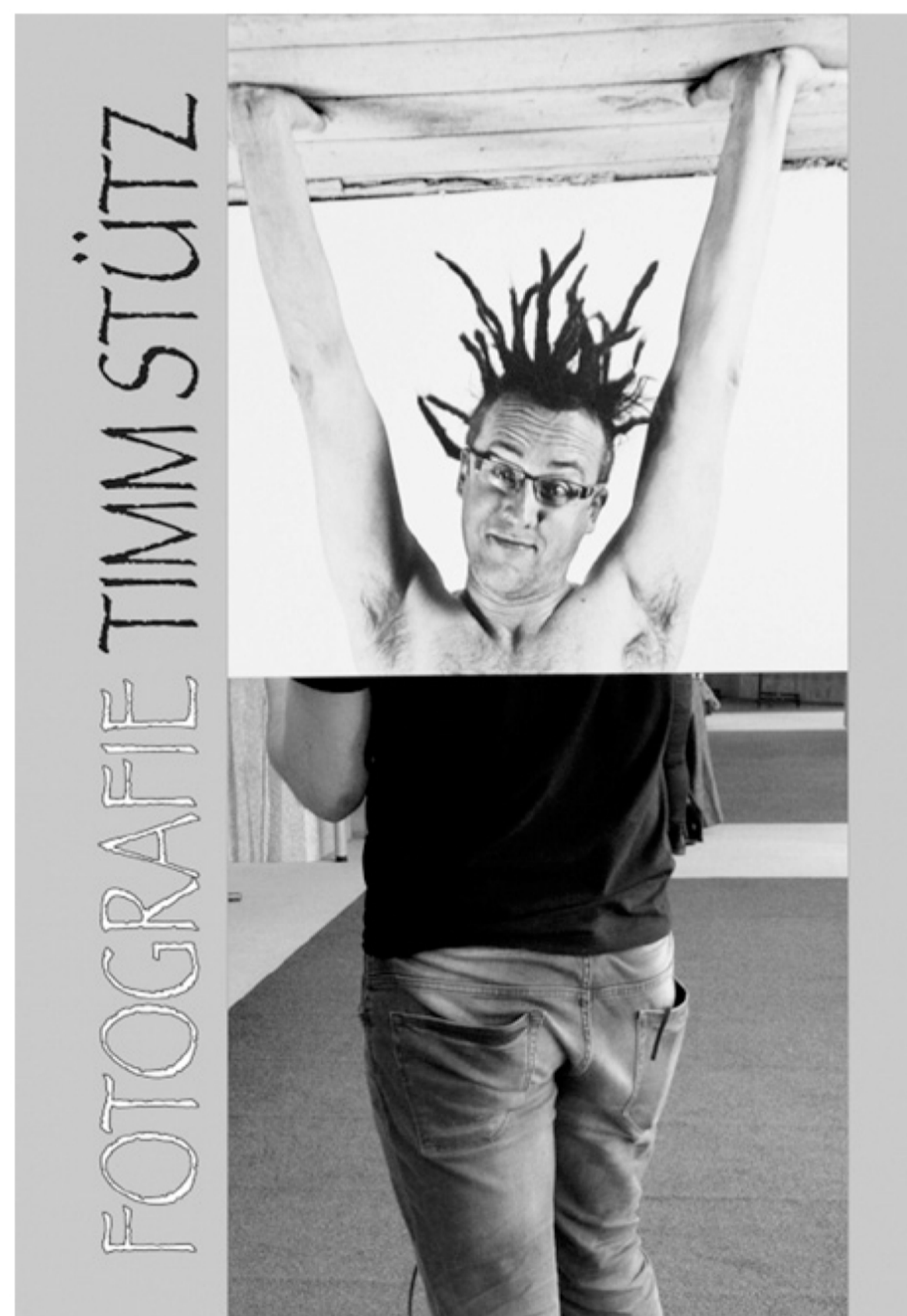
Timm Stütz (ur. w 1938 r.) pochodzi z Drezna. Studia ukończył w Rostoku, pracował w tamtejszej stoczni, do Szczecina przyjechał w roku 1980. Miał to być kontrakt na parę miesięcy. Stütz trafił jednak na Sierpień '80, przeżył potem stan wojenny, poznał Elżbietę, najbliższą sobie do dziś osobę i cóż – mieszkają u stóp Gór Bukowych, fotografują, żeglują, podróżują, publikują książki, są tłumaczami, mają ugruntowane miejsce wśród szczecińskich fotografików. We wprowadzeniu do najnowszej książki jej autor pisze: „Mój polski czas, w który zostałem wrzucony jak na głęboką wodę, stał się rodzajem wyzwacza. Nabrzmiąłem problemy, zarówno społeczne jak i prywatne, same dosłownie pchały się w obiektyw jak jakaś eksplozja. Od tamtego czasu nie ma dla mnie nic wspanialszego niż fotografowanie”.

Timm Stütz jest laureatem najbardziej prestiżowych polskich i światowych wyróżnień fotograficznych. Opublikował ponad dwadzieścia książek fotograficznych,

wśród nich unikatowe albumy o zeesenbootach – tradycyjnych łodziach pomorskich z brązowymi żaglami. Z przyjaciółmi żeglarzami, m.in. z Maciejem Krzeptowskim, stara się od lat o sprowadzenie przynajmniej jednej takiej łodzi na stałe do Szczecina. Kiedyś były stałym elementem szczecińskich pejzaży.

Timm Stütz jest także prozaikiem, autorem wierszy i niejednej niezwyklej książki. Szczecin wciąż nie docenia m.in. jego dziennika, w którym opisał wydarzenia Sierpnia '80 i stan wojenny w Szczecinie. Każde miasto, które dba o swój wizerunek, już dawno wydałoby polski przekład tej książki.

Stryjeczny dziadek Timma Stütza, Adalbert Stütz (1878-1957), znał trzysta języków i narzeczy Indian północnej Ameryki, był znawcą kultur Indian i kultur Wschodu. Fascynował się książkami Karla Maya. Po pierwszej wojnie światowej współpracował z wydawnictwem, które je wznawiało. Był lektorem i niezastąpionym korektorem. Kilka lat temu Timm



Timm Stütz, Fotografie. Szczecinianie Stettiner, 1980-2020, Engelsdorfer Verlag, Glinna-Lipsk 2020, str. 152. Książka powstała w czasie kwarantanny, związanej z epidemią COVID-19. Dystrybucja: www.engelsdorfer-verlag.de (20 euro + 6 wysyłka).

Stütz odnalazł jego archiwum: listy, artykuły, rękopisy niewydanych książek, co stało się inspiracją do wystaw i publikacji. W ubiegłym roku Wydawnictwo Karla Maya, które działa w Bambergu, ogłosiło jego książkę o Adalbercie Stützu. Mało tego: ukazała się ona – co jest wyjątkowe – w formacie i ko-

lorystyce, które są zastrzeżone dla książek Karla Maya.

Wśród publikacji Timma Stütza są fotograficzne książki poświęcone historii („Bilder und die Geschichte dahinter”), Polsce („Polnische Bilder”), Krakowowi („Krakau á la HCB”), Szczecinowi („Stettinum á la HCB”). Jest seria książek, w których tytuły znajdują się inicjały HCB, wskazujące na inspirację twórczością francuskiego fotografa Henri Cartiera-Bressona (1908-2004) i jego idei fotografii „decydującego momentu”.

Timm Stütz związał się z fotografią czarno-białą. Jest zdania, że „zdjęciami zbliżonymi do grafiki można uwypuklić to, co kolor próbuje ukryć lub upiększyć”. Czarno-biała jest też jego nowa książka. Znalazły się w niej zdjęcia od roku 1980 do współczesnych, z dni epidemii. Ułożone zostały w opowieść o ludziach i zdarzeniach. Metoda „decydującego momentu” sprawiła, że są też symboliczne. Tylko na dwóch zdjęciach pojawia się trzeci kolor. Oba są z roku 1989. Na jednym (s. 21) nad wrakiem samochodu, który uderzył w słup, jest fragment zerwanej ulotki z czerwonym napisem „Solidarność”, na drugim, pod koniec książki, na zarysach budynków w alei fontann znajduje wyrazista biało-czerwona flaga.

Na wielu zdjęciach są znani szczecinianie, m.in.: Ryszard Pakieser (fotoreporter „Kuriera”!), Władysław Filipowiak, Jan M. Piskorski, Tomasz Grodzki, Zbigniew Plesner, fotograficy (Andrzej Grabowiecki, Zbigniew Wróblewski, Wojciech Jabłoński, Włodzimierz Piątek, inni), żeglarze (Maciej Jacobson, Maciej Krzeptowski, Ludomir Mączka, Henryk Wiedera...), artyści (Leszek Żebrowski, Henryk Sawka...). Jednak nie im książka jest poświęcona, lecz szczecinianom. Znalazły się w niej także zdjęcia już znane, uchwycone z wyjątkowym refleksem i wrażliwością, jak m.in. portret pary zwyczajnych nie najmłodszych już zakochanych na trawniku w parku Kasprowieca (s. 44) czy zakochanych znacznie młodszych na dziedzińcu zamku (s. 47). Jest świetne zdjęcie dwóch artystek na wernisażu, Zbigniewa Plesnera z rozmową z Dariuszem Kordkiem, Adama Michnika na spotkaniu w Teatrze Polskim, ludzi w białej filharmonii, uśmiechniętego stoczniowca, który uchyla kask na przywitanie (rok 1988).

Książkę Timma Stütza chce się mieć na podorędziu. Wracać do niej, odkrywać nowe znaczenia, coraz bardziej lubić Szczecin dzięki ludziom, którzy wpisani w miasto współtworzą jego klimat, a których Timm Stütz sfotografował. (b.t.)